

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcina, 70

Nr. 574

Poznań, piątek dnia 13 grudnia 1935

Rok 30

Propozycje pokojowe w Komitecie 18-tu

Sprawa pozostawiona ocenie przez Radę Ligi Narodów

Genewa. (Tel. wł.) Posiedzenie Rady Ligi Narodów ma odbyć się w środę, dnia 18 b. m. Pierwotnie koła Ligi Narodów zamierzały zwołać posiedzenie to na sobotę, 14 b. m.

Genewa. (PAT) Komitet 18-tu zebrał się wczoraj pod przewodnictwem p. Vasconcellosa (Portugalia).

Pierwszy zabrał głos premier Laval, przypominając, że na zachętę ze strony komitetu 18-tu Francja i Anglia uznały za stosowne szukać podstaw porozumienia, co do których obie strony wojujące mogłyby się wypowiedzieć. Decyzja należy oczywiście do Ligi Narodów.

Rząd włoski i abisyński zostały powiadomione o sugestjach francusko-angielskich, które niebawem będą zakomunikowane również Radzie Ligi Narodów. Rola Francji i Anglii jest obecnie zakończona i jest rzeczą Ligi Narodów zdecydować, co ma być dokonane. Francji i Anglii chodziło o przyspieszenie załatwienia zatargu w ramach Ligi.

Po premierze Lavalu przemówił min. Eden, który przypominał, że komitet koordynacyjny wypowiedział się przychylnie co do wysiłków, podjętych przez rządy Francji i Anglii. Propozycje ich nie są ani ostateczne, ani nienaruszalne. Są to raczej sugestje, które mają na celu umożliwienie podjęcia rokowań. Będzie rzeczą Rady L. N. znalezienie odpowiedniej w danych warunkach procedury.

Następnie delegat Polski min. Komarnicki wskazał, że oświadczenia poprzednie stwarzają nowe położenie. Wstrzymując się od wypowiedzenia się co do istoty zagadnienia, mówca podkreśla, że oświadczenia p. Laval'a i min. Edena zmuszają do daleko idących ostrożności i narzucają nam obowiązki wstrzymania się od jakiegokolwiek aktu, który mógłby wkroczyć w kompetencje jedynego czynnika, powołanego

do wypowiedzenia się co do istoty zagadnienia, a więc Rady Ligi Narodów.

Mówca uważa, że organa kompetentne Ligi Narodów jedynie posiadają prawo i obowiązek oceny znaczenia wydarzeń, które miały miejsce ostatnio, oraz rozpatrzenia położenia w swoim cało-

kształcie, zatem należy się powstrzymać od wszelkich postanowień, mogących mieć znaczenie polityczne, aż do chwili, kiedy Rada Ligi Narodów będzie mogła się wypowiedzieć co do wartości nowych propozycji, sugerowanych przez Francję i W. Brytanię.

Spodziewany jest sprzeciw Abisynji i opozycja małych państw

Większość delegatów podzielała w zupełności stanowisko Polski, iż nie można jednocześnie stosować dwóch metod, t. j. procedury koncyliacyjnej, a z drugiej strony sankcyjnej. Naogół sytuację ocenia się bez optymizmu, zwłaszcza wobec spodziewanej odmowy ze strony Abisynji. Liczą się również z możliwością opozycji ze strony mniejszych państw.

Obecnie toczą się narady między członkami Rady L. N. w sprawie dalszej procedury i sposobu wniesienia na Radę tekstu propozycji angielsko-francuskiej. Wobec opozycji Polski i Hiszpanji co do zwołania komitetu pięciu, Rada jest jedynym organem, który może dyskutować nad nowymi propozycjami pokojowymi.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Adis Abeba. (PAT) Od 48 godzin nie ogłoszono tu żadnego urzędowego komunikatu o położeniu na frontach. Krają pogłoski, że samoloty włoskie bombardowały m. Gobba — ważny ośrodek wśród gór prowincji Arussi. Na froncie Tigre podobno wojska rasa Immiru i dedżaka Ajelu starty się w Tembienie z oddziałami włoskimi, odnosząc przy tym sukcesy.

Adis Abeba. (PAT) Według otrzymanych tu wiadomości oddziały rasa Sejuma starty się na północ od Makalle z oddziałami włoskimi. Po stronie włoskiej było jakoby 20 zabitych.

Berlin. (PAT) Z Dessie nadeszła wiadomość, iż w głównej kwaterze abisyńskiej ogłoszono komunikat urzędowy o odrzuceniu przez negusa propozycji francusko-brytyjskich. Korespon-

dentom prasy zagranicznej cesarz oświadczył, iż nie cofa swych poprzednich deklaracji, a zwłaszcza oświadczenia z dn. 8 października, w którym zaznaczył, iż nie doszłoby do wojny w Abisynji, gdyby ludność abisyńska nie była zmuszona bronić ojczyzny przed inwazją Włochów.

Sztokholm. (PAT) Szwedzka agencja telegraficzna donosi, że według telegramu otrzymanego z Erytrei ostatni misjonarze szwedzcy, działający na terenach tej kolonii włoskiej, zostali obecnie wysiedleni. W ten sposób władze włoskie uniemożliwiły ostatecznie pracę misjonarzy szwedzkich, którzy czynni byli w Erytrei od 1866 r. a w Somali od 1897 r. ostatnio wysiedlono z Erytrei i z Somali 17 misjonarzy szwedzkich.

Z obrad Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) Obrady Senatu trwały przeszło 4 godziny, a były poświęcone tylko sprawom wyborczym. Nasamprzód dokonano wyboru wicemarszałka w miejsce p. Świątalskiego. Wicemarszałkiem wybrano senatora Barańskiego w podwójnym głosowaniu. Zgłoszone były ponadto kandydatury senatora Bobrowskiego i senatora Bnińskiego z Poznańskiego. Następnie dokonano wyboru komisji, do których weszli mniejszości kandydaci przedstawieni przez marszałka. Ustanowiono następujące komisje: budżetową, administracyjną, zagraniczną, wojskową, prawniczą, gospodarczo-skarbową, komunikacyjną, oświatową, opieki społecznej i regulaminową. Na końcu posiedzenia marszałek Prystor zwrócił uwagę na to, ażeby parlamentarzyści nie interwenjowali w spra-

wach, należących do działania administracji. Właściwą bowiem formę dla parlamentarzystów są przemówienia z trybuny, interpelacje oraz bezpośrednie podawanie dostrzeżonych błędów i nadużyć. Marsz. Prystor zwraca uwagę, że w porozumieniu z premierem należy kierować tego rodzaju sprawy do prezydium Senatu, które poczyni dalsze kroki.

Z „Dziennika Ustaw“

Warszawa. (Tel. wł.) Czwartkowy „Dziennik Ustaw“ ogłasza rozporządzenie o nowych godzinach handlu. W soboty i dni przedświąteczne skleady będą mogły być otwarte do godz. 21. Dalszy dekret zawiera obniżkę składek ubezpieczeniowych i upoważnia władze ubezpieczeń wzajemnych do udzielania ulg w obowiązującej taryfie na przymusowe ubezpieczenia budowlani od ognia. Na tej podstawie istnieje zamiar obniżenia składek o około 5 milionów rocznie. Wreszcie „Dziennik Ustaw“ zawiera rozporządzenie min. komunikacji, o nadaniu koncesji na budowę, będącej już na ukończeniu kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Koncesja została udzielona na 25 lat Towarzystwu Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane — Kasprowy Wierch, które to tow. ma prawo wywłaszczać tereny na cele kolejowe. Po 25 latach kolejka ma przejść na własność państwa. (w)

O prawa ludności polskiej na Śląsku czeskim

Praga. (PAT) Poseł polski w parlamencie praskim dr Wolf wygłosił podczas dyskusji budżetowej przemówienie, w którym jeszcze raz wskazał na ucisk ludności polskiej na Śląsku. Poseł Wolf poruszył w swym przemówieniu sprawę przenoszenia ze Śląska kolejarzy narodowości polskiej w głąb republiki za to tylko, że zostali wierni swej narodowości. Taktykę pozbawiania pracy za polskość stosuje się we wszystkich przedsiębiorstwach. To, co się dzieje na Śląsku, nie jest przywiązaniem mniejszości przez wpływy większej masy, lecz celem, przymusowym i gwałtownym wynaradawianiem, a tysiące faktów, są tego dowodem.

Cudzoziemcy a ochrona krwi niemieckiej

Berlin. (PAT) Jak donosi „Informationsdienst“, urząd ochrony zdrowia wydał opinię, iż również cudzoziemcy obciążeni dziedzicznie, w czasie pobytu na terenie Rzeszy, podlegają ustawie o ochronie krwi. Jednakże dla uchylenia się od przymusowej sterylizacji, wolno im jest opuścić terytorium Rzeszy niemieckiej.

Zaufanie parlamentu do Laval'a

Paryz. (PAT) Rząd odniósł nowy sukces na terenie parlamentarnym. Na wczorajszym posiedzeniu izba deputowanych po bardzo krótkiej dyskusji 345 głosami przeciw 190 uchwaliła proponowane przez rząd przyspieszenie procedury obrad budżetowych. Jakkolwiek premier Laval przed swym wyjazdem do Genewy upoważnił ministra finansów do postawienia w tej sprawie kwestji zaufania, w przebiegu dyskusji okazało się, iż minister skarbu nie potrzebował uciekać się do tego środka. Izba deputowanych zrozumiała całkowicie konieczność szybkiego uchwalenia budżetu jeszcze przed 31 grudnia, celem uniknięcia głosowania nad t. zw. miesięcznymi prowizorjami budżetowymi. Dyskusja generalna odbędzie się przy okazji uchwalenia ustawy finansowej.

Dwumetrowy śnieg

Madryt. (Tel. wł.) W kilku hiszpańskich prowincjach panuje niezwykle zimno. W Arila termometr spadł do 7 st. poniżej zera. Spadły również śniegi, które przerwały wszelki ruch w okolicy. Rzeka Adacha zamarzała całkowicie i służy jako droga komunikacyjna. Również przewody wodociągowe pozamarzały.

W pobliżu Viela 60 robotników, zajętych naprawianiem drogi, zostało odciętych od swego miasteczka rodzinnego, gdyż warstwa śniegu w dolinie Aram sięga grubości 2 metrów. Prace ratunkowe zostały rozpoczęte.

Loterja

Warszawa. (Tel. wł.) W pierwszym dniu ciągnięcia III klasy loterii państwowej padły następujące większe wygrane na numery (bez gwarancji):
10.000 zł na numery — 1724 112824, 132944.
5.000 zł na numery — 12198, 26254, 39642, 94512, 138291, 178682.
2.000 zł na numery — 8152, 10025, 42150, 49668, 58732, 160374.
Po 1.000 zł na numery — 40658, 68173, 85885, 95436, 91407, 141816, 154525, 172231. (w)

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Jak slychać, min. Beck ma wyjechać w najbliższym czasie do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Ambasador R. P. w Moskwie Lukaszewicz, który przebywał w Warszawie na urlopie zdrowotnym, wyjechał na miesięczną kurację.

Warszawa. (Tel. wł.) Ambasador Filipowicz postanowił przystąpić do stworzenia nowej partji (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Mnożą się pogłoski, że min. Michałowski ma w najbliższym czasie ustąpić ze swego stanowiska. Na miejsce min. Michałowskiego miałyby przyjść b. szef. kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej, obecnie prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dr. Bronisław Hełczyński. (w)

Egipt odzyskał konstytucję

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą z Kairu, że wczoraj, w czwartek, ogłoszone zostało, podpisane przez króla, prawo o wprowadzeniu konstytucji, po zakomunikowaniu rządowi egipskiemu przez wysokiego komisarza W. Brytanji otrzymanej z Londynu zgody rządu brytyjskiego. W tej sytuacji Nessim Pasza cofnął złożoną już królowi Fuadowi dyktando gabinetu.

Rozmowy wys. komisarza brytyjskiego

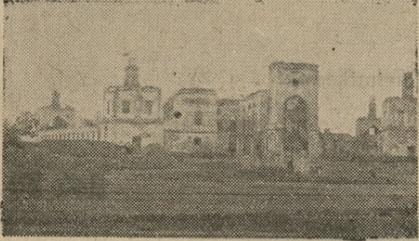
zgo z czołowymi osobistościami angielskimi spowodowały go do wystąpienia do Londynu naglącej depeszy o wyrażenie zgody. Do tego miał się również przyczynić fakt, że byłoby trudno znaleźć egipską osobistość, która by podjęła się utworzenia nowego gabinetu bez wprowadzenia konstytucji.

W Kairze panuje spokój. Odbyły się tylko drobne manifestacje

W okolicy Skamieniałego Roku

Z lasu do „korytka” — Architektura gliny i słomy — „Ty, chłopie, do pluga!” — „Ochrona” zabytków i „szacunek” dla hetmanów i kanclerzy

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).



Zamek w Ujeździe, widok ogólny

Zaraz za pasmem Lysogór ciągnie się jakby ich przedłużenie, pasmo Jeleniowskie. Jest ono niższe od poprzedniego i nie tworzy, jak tamto, równego wału, lecz łańcuch kilku, coraz to niższych wzgórz. Weszliśmy więc zaraz za Papirociami, posuwając się wciąż złotym szlakiem turystycznym. Ledwie widzialna ścieżka wiję się, omijając liczne bagna i trzęsawiska. Po przejściu Jeleniowskiej, wchodzimy na najwyższą z tego pasma, górę Szczytniak (552 m). Obydwa te szczyty porośnięte są gęstym lasem iglastym, przeważnie jodłowym. Dopiero następnie, Wesolówka i Truskolaska, pokryte są lasem mieszanym, wśród którego imponująco przedstawiają się rzadko rozrzucone, ogromne buki.

Po wyjściu z lasów, otwiera się przed nami falista równina, poprzerynana wąskimi jarami, zwanymi w języku miejscowym „korytkami”. To słynna ze swej żyzności ziemia sandomierska.

Idziemy w stronę pobliskiego Ujazdu. Sama wieś Ujazd, mimo swojej starożytnej przeszłości (dokumenty bowiem klasztoru Jędrzejowskiego wspominają o niej już w XII w.), nie przedstawia nic ciekawego. Ale w jej pobliżu znajdują się wspaniałe ruiny. Krzysztof Ossoliński, wojewoda sandomierski, brat Jerzego, wielkiego kanclerza, kazał tu wzniesić olbrzymi zamek, który miał przedstawiać skamieniały rok. I tak zamek ten, zbudowany w kształcie pięcioboku, posiadał 4 potężne baszty, symbolizujące 4 pory roku; 12 wielkich sal balowych przedstawiało 12 miesięcy; liczba pokoiów odpowiadała liczbie tygodni, a okien miał zamek 365.

Podchodzimy do ruin, które przytłaczają nas swym ogromem. Odarte, odrapane ściany, walące się mury, które chłopci dowoli rozbierają na cegłę, mówią o wspaniałej przeszłości. Mijamy bramę wjazdową, z wykutym na ścianie ogromnym krzyżem i toporem. Są to godła zamku Krzyżtopór, nazwanego tak od imienia i herbu właściciela. Wchodzimy na obszerny, porośnięty trawą dziedziniec i stajemy przed frontem zamku.

Cały gmach był wzniesiony w stylu późnego włoskiego renesansu. Fronto-

wa fasada, nadzwyczajnej piękności, jest lekka i o szlachetnych linjach; sprawia wrażenie niezmiernie miłe i zarazem imponujące. Na polach, między oknami, były dawniej portrety krewnych właściciela zamku, dziś już całkiem zatarte. Zachowały się tylko niektóre napisy, objaśniające, kogo portrety przedstawiały. Spotykamy tu nazwiska najpotężniejszych rodów, z którymi łączyły wojewodę śmiesznie dalekie niezręczności, a którym chciał się pochłubić. Czytamy n. p.:

„Krzysztof Padniewski, hetmana Szczęsnego małżonka, siostrzenicy Mathiasza, króla węgierskiego, nadbabe syna mego 1480 w honor domu iey y pamięci.”

Albo:

„Janowi z Sienna Siemińskiemu, wojewodzie podolskiemu, ojcu matki synowej mego najmilszej 1600 w honor domu iego y pamięci.”

Z głównego korpusu zamku przechodzimy przez sklepioną bramę do północnego skrzydła. Wchodzimy na basztę, w której był dawniej sufit kryształowy, a nad nim pływały w wodzie, sprowadzanej rurami, różne morskie rybki.

Wojewoda nie żałował pieniędzy, których wydał na budowę zamku zgorą 3 miliony złotych, ale też zamek lśnił od złota i kryształów. Te bogactwa stały się właśnie jego zgubą. Podczas wojen szwedzkich najeźdźcy złupili i zburzyli zamek. Odtąd już nigdy nie powstał w dawnej potędze.

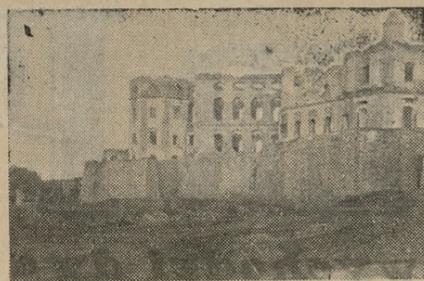
Opuściwszy Ujazd, idziemy głębiej, porośniętymi tarniną „korytkami”, które doprowadzają nas do wsi Konary. Malowniczo położona wieś ta należała ongiś do Piotra Kochanowskiego, ojca słynnego Jana.

Zamek konarski, według miejscowego podania, jeszcze za Piastów, był własnością braci Słupcekich. Bracia ci, bezpieczni za murami swego zamku, napadali sąsiadów i rozbijali po drogach. I dopiero król Jagiełło, własną osobą, miał zdobyć zamek, z którego zostawił tylko gruzy, dziś porośnięte trawą.

Wieś sama jest duża, bogata, tylko brak tutaj, jak zresztą w całym Sandomierskiem, drzewa. Ale chłopci potrafią sobie zaradzić. Wszystkie chaty kryte są słomą, a niektóre są nawet całe zbudowane, bez kawałka drzewa, z gliny i słomy. Piwnice wykopują w ścianach „korytek”.

Zachodzimy do napotkanego sklepika, żeby coś przekazać. Sklepiarz, młody jeszcze mężczyzna, prosi nas do mieszkania i zaczyna się rozmowa. Uderzyła mnie jego pewność siebie i jakaś niezwykła u sklepiarza wiejskiego ogłada. Pytam więc, czy jest tutejszy.

— Owszem, urodziłem się w Kona-



Koło czwartej baszty

— rach i mam tu kawał ziemi, ale przez 10 lat mieszkalem w Warszawie. Prowadziłem tam sklep i ożeniłem się. Z początku szło mi nieźle, ale potem przyszedł kryzys i przyjechałem tu z żoną. I nienajgorzejby się mi powodziło, gdyby nie Żydzi z ich nieuczciwą konkurencją.

— Jakto, mówię, przecież wszyscy chłopie w okolicy, z którymi rozmawiałem, wprost nienawidzą Żydów?

— A tak, wszyscy ich nie cierpią, a nawet gdzie mogą — piorą. Wiedzą też dobrze, że Żyd z nich zdziera i narzekają na to ciągle. Ale mimo to kupują u Żyda, bo swojemu zazdroszczą zarobków. Uważają, że chłop ma tylko orać ziemię i nie wolno mu dorabiać się w inny sposób. Jest tu nawet takie chłopskie przysłowie: „Ty, chłopie, do pluga, a Żyd do handlu”.

Tymczasem rozmowa schodzi na tory polityczne i dowiadujemy się, że sklepiarz jest zapalonym narodowcem. Teraz już gadamy sobie, jakbyśmy się znali od lat.

Pożegnaliśmy się serdecznie i wędrujemy dalej. Daleko jeszcze przed Klimontowem wpada nam w oczy wieża kościoła Dominikanów na wzgórzu.

Klimontów, to małe, brudne, zażydzone miasteczko. Zażydzone do tego stopnia, że zdaje się nam, iż jesteśmy gdzieś na wschodzie. Cały „naród wybrany”, który stanowi zgorą 75 proc. ogólnej ilości mieszkańców, siedzi, handluje i szwargoce zajadłe. Wspaniała kolegiata i stary poklasztorny kościół Dominikanów dziwnie zarysowują się na tle tego „ghetta”.

Wchodzimy do kolegiaty, ufundowanej przez słynnego kanclerza Jerzego Ossolińskiego. Miała ona być miniaturową kopią bazyliki św. Piotra w Rzymie. Lecz, o ile fronton jest imponujący, o tyle we wnętrzu kolegiaty, w kształcie rotundy, wspartej na filarach, nie się jakoś nie klei.

Przychodzi kościelny, poprzedzany czeredą chłopaków, i ofiaruje się za 20 gr pokazać nam podziemia, w których spoczywa dużo, doskonale zachowanych zwłok. Kościelny odkrywa pokolei trumny różnych księżniczek, wojewodów, wreszcie podnosi jedno wieko i mówi:

— Tu leżą zwłoki fundatora kolegiaty, kanclerza Jerzego Ossolińskiego.

Wtem jeden z bosonogich chłopaków wali z kijkiem w czaszkę kanclerza:

— Franek, słyszysz, jak stuka? — wola z przejęciem. STAT.

Z CHWILI

Nawet część prasy „sanacyjnej” atakuje dziś już metody „wychowania” młodzieży za pomocą „Kuźni Młodych” i „Straży Przednich”, metody, wodzące przez konspirację do — karierowiczostwa. Wysłannik „Il. Kurjera Codz.” miał rozmowę z jednym z krakowskich instruktorów „Straży Przedniej” treści między innymi następującej:

— Jak rekrutujecie członków „Straży”? Kto może się do niej zapisać?

— Do nas nikt nie może się zapisać! Trzeba być wciągniętym do organizacji.

— Aha! A więc metody konspiracyjne! W wolnym państwie... i pod egidą „góry”... Niewątpliwie jest to conajmniej... ryzykowne ze stanowiska pedagogiczno-państwowego... Ale jak dokonuje się to „wciąganie”?

— Zarząd „Straży” obserwuje uczniów i wyszukuje wśród nich wartościowe elementy...

— Rozumiem: organizacja „udarników-Komsomolców”... No, a jak liczne są oddziały tej organizacji po szkołach?

— Najwyżej po 15, a najmniej po 3 z każdej szkoły.

— A więc swoiste „jacejki”... Coraz pięknie! — A jak jest stosunek tych „jacejek” szkolnych do ogółu kolegów?

— Mają im służyć za przykład i utrzymywać autorytet organizacji wśród młodzieży.

— A co będzie robić ta, tak ścisła elita — po ukończeniu szkoły średniej?

— Będą kontynuować organizację w szkołach akademickich. Pierwsi maturzyści z legitymacją „Straży Przedniej” opuszczają gimnazja dopiero w r. 1938.

— No i... będą mieli zapewnione posady...

— Nie widzę w tem nic złego — odpowiada p. instruktor „strażniczy” —, aby mieli oni pierwszeństwo w uzyskaniu stanowisk.

W związku z tą rozmową konserwatywno - „sanacyjny” „Czas” nazywa „Straż Przednią” wyraźnie jacejką masonską. Operuje ona — jak wolnomularstwo wogóle — graniem na instynktach karierowiczostwa.

*

Jeżeli chodzi o dążenia masonerii w Polsce, tenże „Czas” zwraca uwagę, że na kongresie Stronnictwa Ludowego przewodniczył notoryczny mason, b. poseł Thugutt, a — antyżydowską rezolucję wniósł prof. Kot, o którego związkach z lożami wolnomularskimi mówi się oddawna. Wybitną rolę na kongresie ludowców grał też b. marszałek Sejmu p. Rataj.

Wspólny front pracowniczy

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu centralnej rady pracowniczej, jednoczącej Unję pracowników umysłowych, Związek urzędników samorządowych i Związek urzędników państwowych, postanowiono stworzyć wspólny front z pracownikami fizycznymi. Rada wybrała specjalną komisję, której zadaniem będzie porozumieć się z centralną organizacją robotników i ustalić formy współpracy. (w)

„Grube Ryby” dla narybku

Teatr Polski: „Grube Ryby”, krotkocześnie w 3 aktach Michała Bałuckiego. Reżyserja: R. Zawistowski. Wykonawcy pp.: Galińska, Ludwiżanka, Sachnowska, Baryka, Bogustawski, Jaworski, Konarski, Pagowski, Szupelak-Gliński. Dekoracje: Z. Szpingier.

Grano wczoraj „Grube Ryby” dwa razy. Obratem premierę popołudniową, urządzoną dla młodzieży szkolnej. Przedstawienia uczniowskie stały się nagle niemal problemem. W Warszawie wyciskano sensację z paru listów, w których młodzież gimnazjalna wymyślała na przedstawienia szkolne. Kraków ruszył się z obiekcjami, polegającymi przeważnie na tem, że przedstawienia takie daje się w dzień, kiedy aktor nie może grać, a widz patrzeć. Czy doprawdy? Znaczący był, że „teatr lubi noc”, mniej więcej tak jak „karta lubi dym” zdaniem dymiących brydżystów.

Pewnie, że coś w tem jest, jakaś odmienność nastroju, gdy się w dzień do teatru wchodzi i wychodzi. Ale i to prawda, że np. popołudniówki są w całym świecie instytucją odwieczną, błogą dla widzów i dla kasy. A co do młodzieży, to niech mi pokażą jeszcze pięć wymyślających listów, albo i pięćdziesiąt, a jeszcze nie uwierzę, aby boks i hollywoodzkie kino zrobiły wszystkich uczniów w czambuł tępych sztubakami, dla których teatr jest nudny, bo zamало ordynarny

i głupi.

Naturalnie myślę o teatrze z prawdziwego zdarzenia. Prowadzenie szkół na szmirę uważam za taką zbrodnię, dla której nie powinno być amnestji nigdy, nawet, gdy przychodzi nowy Sejm, Senat, rząd i wszystko wogóle nowe. Pokazywać uczniom teatr lichy, to znaczy odstręczać ich od sceny i wypychać do kina. Bo to bywa dzisiaj po swojemu banalne i tandetne, lecz jako widowisko bywa robione doskonale. W tem głównie dla teatru niebezpieczeństwo. Myśleliśmy, że będzie było go taniostwem — okazuje się, że bije także jakością spektaklu. A na to niema żadnej rady. Chyba — dobry teatr. Możeby tak spróbować?

*

Ale co młodzieży dawać? Dużo się nad tem debatuje. Wielka poezja romantyczna zyskała opinię „nudy”, na to nikt nie poradzi, nawet starsi swe mi perswazjami, bo na „wielkie wieczory wielkiej poezji” sami nie chcą chodzić (ziejące pustki na warszawskich „Dziadach”, „Kordjanie”, „Lilli Wenedzie”, „Cydzie” itp.). A jeśli się dobrze przypatrzeć, to nie jest to żaden skandal, ale poprostu objaw, — objaw, o którym można mówić naturalnym głosem i bez tragicznego gestu. Wczoraj odniosłem wrażenie, iż takie sztuczki, jak „Grube Ryby”, mają u młodzieży dużą szansę dla wielu przyczyn. Są dobrą rozrywką, są wesołe, a zwłaszcza są — bajką.

*

Jest w tem trochę żartu, ale i sporo prawdy. Może nawet więcej nad tę normalną potowę, która tkwi w każ-

dym szanującym się żarcie. Jeżeli idzie o kolor obyczajowy, to „Grube Ryby” wydadzą się naszym podlotkom płci obojga nie o wiele mniej zamierzone, niż „Kopciuszek”, albo „Szkłana góra”. Skądby wziął się dzisiaj taki dziadunio, któryby swatał pensjonarki niezbyt od siebie młodszym starym piernikiem? A te tańce! Czy istotnie tańczono kiedy kadryla, a nie foxa? I to przy drapiącym skrzyptku, a nie przy gramofonie? To, co za Bałuckiego miało wrzaskać „domowością” nastroju, jest dzisiaj komiczne, a na odwrót, to co miało z miejsca rozmieszczać, nieraz przebrzmiewa w próżni. Co mówią dzisiaj nazwiska „Wistowskiego” i „Pagatowicza”? — Pierwszy musiałby być dzisiaj „Brydżyńskim”, a i tak niewiele by stąd wyszło, gdy wszyscy w brydża grają: mamusie, wujciowie, siostrzyczki, kuzynkowie, a gimnaziści na czele. A Pagatowicz? Poza starymi Galicjaka mi kto pamięta dzisiaj o taroku i o „pagat ultimo”, który w tamtej kamiennej epoce zajmował honorowe miejsce wielkiego szlema?

Słuchając, z czego się młoda widownia śmieje, a co wsiąka w nią bez echa, myślałem sobie zartem, może nawpół żartem, że do „Grubych Ryb” przydałaby się dzisiaj cała prelekcja. Coś takiego, jak przed „Kordjanem” albo przed „Sulkowskim”. Prelekcja obyczajowa, z podkładem realijów. Młodzi wogóle niebardzo wierzą, gdy im się opowiada, jak dawniej bywało. Bałucki opowiada na żart, lecz wiele z tego, co pokazuje, było naprawdę, a wiele nie było tego, co się dzisiaj

przydarza. Naprzykład, że babunia nie odbijała wnuczkom tancerzy na dancingu, a za to strofowała je mniej więcej tak: „Zosieczko, nie fyr-taj się, jak jakaś u małowana lafirynda...” A dzisiaj mogłaby powiedzieć: „Gugo, znowuś sobie nie zrobiła ust! Młoda panienka powinna dbać o siebie!”

*

Mówiłem o porządnym teatrze, dobrym teatrze, który trzeba młodzieży dawać. Miła sztuczka Bałuckiego idzie zjawo, doskonale rolę są w pewnych rękach niezawodne, mechanizm idzie jak na łożyskach kulkowych. Dzieci śmieją się chórnie, młodsze i starsze. Myślę, że z dorosłymi będzie taksamo. Z całego Bałuckiego zostały się „Grube Ryby” i „Dom otwarty”, dwie karykaturki z dawnych lat. Karykaturki, pod którymi mógłby się podpisać Kostrzewski, bo Bałucki był w pewnym sensie Kostrzewskim teatru. Ile razy wróci z temi dwiema sztukami, będzie zawsze przyjęty ciepło, jako kochany wujaszek, który opowiada śmieszne dykteryjki, a mówi dobrodusznie, ruszając wielkimi wosami i mrużąc poczciwe, trochę naiwne oczy dobrego człowieka.

Wnętrze p. Szpingiera jest małym arcydziełem stylu tych najbardziej beztylewanych czasów, jakie kiedykolwiek były. Fotografie, patarafka, kręcone nogi krzesel — cała rupiecarnia — wszystko tak, jak wtedy było.

WITOLD NOSKOWSKI

Grudzień
13
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Lucji p. Otylji
Sobota: Spiridjona bisk. Nikazego

Kalendarz słowiański
Piątek: Władysławy
Sobota: Sławilora

Słońca: wschód 7,55
zachód 15,38

Długość dnia 7 g. 43 min.
Księżyc: wschód 19,19 zachód 10,18
Faza: 3 dzień po pełni.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Jana Pactza o godz. 15 z kapł. cment. Św. Trójcy na Dębu.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Urowadzenie z Seraju“.
Teatr Polski: Dziś — „Grube ryby“.
Teatr Nowy: Dziś — „Powrót mamy“.
Teatr Wesola Banda: Dziś — o godzinie 19 i 21 „Ta Banda dobrze gra!“

Komunikat meteorologiczny

Dalszy napływ chłodnych mas powietrza powodował w Polsce pogodę naogół pochmurną z drobnymi gdzieniedzie opadami śnieżnymi. W ciągu dnia następowały miejscami niewielkie przejaśnienia. Temperatura była dość jednolita, a o godz. 14-tej notowano: 0 st. w Kaliszu, -1 w Gdyni i Toruniu, -2 w Warszawie i Poznaniu, -3 w Wilnie, Łodzi, Krakowie, Kielcach, Pińsku, Grodnie, Katowicach i Zaleszczykach, -4 we Lwowie, Cieszynie i Łucku, -7 w Siankach, a -8 w Zakopanem.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 13 grudnia r. b.: Przeważnie pochmurno i mglisto, gdzieniedzie możliwe drobny opad śnieżny, głównie jednak na południu kraju. Lekki mróz (w górach — umiarkowany). Słabnące wiatry z kierunków wschodnich.

KULA W PIĘT (6)



Pisma donoszą o likwidacji tygodnika literackiego „Pion“.

Umarł nareszcie! Już się rozkłada
W rodzinnym grobowcu tygodnik „Pion“.

Leży poziomo — nareszcie ma poziom:
Za życia go nie miał, dał mu go zgon.

A kiedy trupa wieźli za miasto,
Gdy pogrzebowy odezwał się dzwon,
Za trumną w półobłakany szedł zecer.
(On był jedyny, co czytał „Pion“.)

Ale „de mortuis nil nisi bene“,
Przecież tak każe nam dobry ton.
Więc chwalcmy „Pion“ —: był nieznanym i skromnym,
W sekrecie żył i umierał „Pion“...

W grobowcu miejsca jeszcze jest sporo;
I serce Kadena zamroził żal,
Bo czuje, że legnie tu wnet T. K. K. T.
I na „wawrzynach“ spocznie PAL.

ARTUR MARJA.

Wzywianie do niegłosowania nie podlega karze

Łasin. — Na sesji wyjazdowej w Łasinie rozpatrywał sąd grodzki w Grudziądzu sprawę karną, wytoczoną Bol. Dejewskiemu, Fr. Lencnerowi, Janowi Rebeli i A. Kernerowi o przeciwdziałanie rozporządzeniom władzy przez nawoływanie ludności do bojkotu wyborów sejmowych. Dejewskiemu zwłaszcza zarzucano, że w sierpniu r. b. na zebraniu Stron Narodowych w Szczepankach wzywał ludność do wstrzymania się od udziału w wyborach do Sejmu. Lencner, Rebeli i Kerner, którzy są członkami Stron Narodowych, oskarżeni byli o rozpowszechnianie znanej ulotki p. t. „Polacy“. Oskarżeni przyznali się do zarzucanych im czynów, twierdząc, że czyni te — ich zdaniem — nie mogą podlegać karze. Sąd wydał wyrok uwalniający, zaznaczając, że tak, jak wstrzymanie się od głosowania nie jest przestępstwem, tak też nie może być przestępstwem nawoływanie do bojkotu jakichkolwiek wyborów. (gn)

Zadowoleni z Polski



— Widzisz, Wiesławie, jak dobrze nam w Polsce: Opanowaliśmy handel, panujemy w przemyśle, zapełniliśmy sobą uzdrowiska, zawiładneliśmy Gdynią, mamy własne wojsko, a wkrótce będziemy mieli własne radio.

Uniewinnienie ks. Kochańskiego

W znanej sprawie o żałobne opaski

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj przed sądem apelacyjnym odbyła się rozprawa w sprawie ks. Kochańskiego, oskarżonego o to, że po śmierci marsz. Piłsudskiego nawoływał dzieci w szkole do zdjęcia opasek żałobnych. Ks. Kochański zarzut ten odpięra i twierdzi, że był oparty na fałszywych denuncjacjach.

Na pierwszej rozprawie sąd w Łomży skazał ks. Kochańskiego na 6 miesięcy więzienia.

Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok niewinniający, podnosząc w motywach ustnych, że

gdyby nawet ks. Kochański czyn zarzucony popełnił, to nie miałyby to cech przestępstwa z art. 156 k. k., z którego to art. 156 k. k. Kochański był oskarżony. Nie było bowiem rozporządzenia o oszeniu opasek, stanowiącego obowiązujący nakaz. Okólnik min. W. R. i O. P. nie miał charakteru obowiązującego rozporządzenia, ale był tylko odezwą do młodzieży, wobec czego nawoływanie do niestosowania się do tej odezwy, gdyby nawet to zachodziło, nie może być uznane za przekroczenie z art. 156 k. k.

Prokurator zarządził...

FILM WIELKICH GWIAZD WIEDŃSKICH

„MIŁOSTKI“

„Miłostki“ przepiękny obraz osnuty na tle słynnej sztuki Artura Schnitzlera — to jeden z najwspanialszych filmów kinematografii wiedeńskiej — to poryjający obraz życia, osnuty na tle przedwojennego Wiednia. Barwne życie oficerów austriackich, ich miłostki, zabawy hulanki bezstroskie, lzy i uśmiechy, przelotne flirty, lekkie i sentymtalne Wiedni, stosunki w sferach arystokracji wiedeńskiej — wszystko to uchwycił z wdziękiem i leką Artur Schnitzler w swej słynnej sztuce p. t. „Miłostki“, która od lat stanowi wielki sukces wszystkich scen europejskich.

Znakomita tę sztukę sfilmowano obecnie i stworzono film, który zachwyci i wzruszy wszystkich. Obsada znakomita. Ulubiona Magda SCHNEIDER i śliczna LUIZA ULLRICH, w rolach sentymtalnych a jednocześnie płochych dziewczątek wiedeńskich, — wytworny WILLY

EICHBERGER i piękny WOLFGANG LIEBENEINER w rolach oficerów wiedeńskich, demoniczna OLGA CZECHOWA jako baronowa Eggersdorff, ulubiony PAWEŁ HOERBIGER — stworzyli niezrównane kreacje, pełne życiowej prawdy.

Film „Miłostki“ — to duma wiedeńskiej kinematografii — to obraz, który zachwyci wszystkich!!!

Film „Miłostki“ na całym świecie pobił wszystkie rekordy powodzenia. Niewątpliwie i w Poznaniu powodzenie będzie ogromne, tembardziej, że ujrzymy go jeszcze przed Warszawą.

Premjera filmu „Miłostki“ już jutro w sobotę, dnia 14 grudnia w kinoteatrze „Słońce“.

Zainteresowanie jutrzejszą premjerą — pomimo okresu przedświątecznego — bardzo wielkie!!!

p. 2 767

Srebrny jubileusz organizacji ziemianek

Wczoraj w 25 rocznicę istnienia Tow. Ziemianek Wlkp. J. E. ks. biskup Dymek odprawił nabożeństwo na intencję tej organizacji i za zmarłe działaczki, w kościele św. Marcina. W nabożeństwie uczestniczyły licznie ziemianki z całej Wielkopolski.

Zebranie jubileuszowe zagała w wypełnionej szalenie Białej Sali Bazaru długoletnia przewodnicząca Tow. Ziemianek Wlkp., p. Brezina z Więckowic. W gorących słowach powitała przybyłych ks. kardynała Prymasa oraz przedstawicieli władz, duchowieństwa, delegatów instytucji i organizacji społecznych. Do prezydium wjazdu oprócz p. prezeski Breziny weszły pp. Tadrzyńska, Zofja Zakrzewska, prezeska kółek włościanek Niegołowska, Szczaniecka, Kazimierza Mlicka i Ciszkiewiczowa, przedstawicielka zarządu głównego w Warszawie. Szczegółowe sprawozdanie o ćwierćwiekowej działalności ziemianek wielkopolskich ogłosiła p. Janta-Polczyńska.

Szereg przemówień rozpoczął J. E. ks. kard. Prymas, który podkreślił z uznaniem działalność ziemianek na terenie Akcji Katolickiej. Z pośród dalszych mówców oklaskiwano żywo

profesora dr. Gantkowskiego, przedstawiciela zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża.

O powszechnym uznaniu, jakiego organizacja ziemianek zażywa w społeczeństwie, świadczą liczne, nadesłane z okazji jubileuszu życzenia, między którymi były od ks. ks. biskupów Adamskiego ze Śląska, Dymka z Poznania, Radońskiego z Włocławka, Łukomskiego z Łomży, ks. prałata Prądyńskiego, ks. rektora Kowalskiego, zarządu „Opieki nad Rodakami na Obczyźnie“, Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich, dzielnicowego wydziału Sokolic itd.

Podniosłe w przebiegu zebranie jubileuszowe prezeska zakończyła podziękowaniem za liczny udział i wyrazy uznania i sympatii. (kl)

Dziś koncert Lisickiego

Dziś, w piątek, 13 grudnia o godz. 20 w sali Domu parafjalnego św. Marcina recital fortepianowy Zygmunta Lisickiego na cel dobroczynny.

Pozostałe bilety do godz. 18 w firmie „Ad Astra“, ul. 27 Grudnia 12, od godz. 19 przy kasie.

Kinoteatr „SŁOŃCE“ Kinoteatr

Dziś w piątek nieodwołalnie poraz ostatni!
Najweselsza polska komedia filmowa

Jaśnie Pan Szofer

Eugenjusz BODO — Ina BENITA
Antoni FERTNER p. 2705

Ostatnia sposobność podziwiania tego wspaniałego filmu!

Nieszczęsna kolejka linowa

Kraków. (Tel. wł.) W Zakopanem przy budowie kolejki linowej na Kasprowy Wierch wydarzyła się znowu katastrofa.

Pod ciężarem nagromadzonego materiału załamało się rusztowanie przy budowie stacji na Kasprowym Wierchu i runęło z wysokości 6 metrów na pracujących niżej robotników.

Władysława Gasienicę-Daniela, któremu spadająca płyta złamała przypuszczalnie kręgosłup, odwieziono w groźnym stanie do szpitala klimatycznego w Zakopanem.

Ponadto rany odnieśli: Stanisław Michalik i Stanisław Kwaśny z Zakopanego, Stanisław Bobak z Poronina, Stanisław Różański z Nowego Targu i Antoni Tomijasz z Zubsuchego.

Bez zapytania sumienia i rozsądku

Przed kilku dniami właściciel 70-morgowego gospodarstwa w Tomnicach w powiecie ostrowskim Jan Ciepluch zgłosił na policji w Krotoszynie, iż napadnięto go w dniu 11 listopada, gdy wracał z targu. Jako sprawcę napadu podał Ciepluch swego lokatora Walentego Kowalskiego z Tomnic. Wobec tego, że złożył on doniesienie bardzo późno, nasunęły się podejrzenia, iż rzekomy napad był zmyślony. Wdrożone śledztwo potwierdziło istotnie, że doniesienie było bezpodstawne, a zrobione, aby się pozbyć niewygodnego lokatora. Wobec takiego wyniku śledztwa Ciepluch z oskarżyciela zamienił się w oskarżonego o niesłuszne obwinienie i fałszywe doniesienie. (kl)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— **Pożar.** Wczoraj wieczorem wybuchł ogień na Wielkich Garbarach 18, w piwnicznym warsztacie bednarskim p. Gubańskiego. Od niebezpiecznego przewodu kominowego zajęły się wióry i odpadki drzewa. Przywołana straż pożarna ugasiła ogień, który nie wyrządził większych szkód. (kl)

— **Zaccadzenie gazem.** W mieszkaniu przy ul. Kanałowej 7 zaccadziła się gazem świetlnym 27-letnia Marja Dobra. Do niebezpiecznie zaccadzonej przywołano pogotowie (66-66), które po przeprowadzeniu zabiegów ratowniczych pozostawiło ją w kuracji domowej. Przyczyna zaccadzenia nie została jeszcze wyjaśniona.

— **Zamach samobójczy.** W jednym z hoteli poznańskich targnęła się wczoraj na życie, trując się tabletkami nasennymi i inną jakąś trucizną, 23-letnia Bronisława Muszyńska. Przyjechała ona w środę z Katowic. Desperatkę przewieziono do szpitala miejskiego w stanie naogół ciężkim. Powód zamachu nie jest jeszcze ustalony. (kl)

RECENZJE KINOWE

Kino „Gwiazda“ wyświetla film p. Ł. „Katusza“. Treść oparta jest na powieści L. Tolstoja p. t. „Zmartwychwstanie“. Romans młodego gwardyjskiego oficera z wiejską dziewczyną, a dalej tragedia tej dziewczyny, daly interesujący scenariusz. Role główne gra dobra para artystów: Anna Sten i Frederic March. Film reżyserował R. Mammoulian. (ver)

Kino „Tęcza - Wilda“ wyświetla film austriacki p. t. „Frasquita“. Znaną operetkę Lehara przerobiono na operetkę dźwiękową pod okiem samego kompozytora. Reżyserował film Karol Lamacz, powierzając rolę tytułową znanej śpiewaczce wiedeńskiej Jarmili Novotnej. Przeróbka bardzo udatna, pełna miłego nastroju i humoru. (Sza)

Kino „Renaissance“ wyświetla film francuski p. t. „Tunel“. Powieść „Tunel“ Kellermanna była już filmowana kilkakrotnie. Na język filmu dźwiękowego została jednak przetłumaczona po raz pierwszy. Fabuła powieści ma tyle pierwszorzędnych efektów kinowych, że film, nawet przy jakiejś takiej reżyserji, musi być ciekawy i przykuwający uwagę widza. Ponieważ zaś film był reżyserowany przez K. Bernarda, którego znamy jako reżyserja ponad średnią klasą, przewo musiał być udatny.

W nadprogramie polska komedia filmowa p. t. „A. B. C. miłości“ z Dymszą, Marją Bogda, Krukowskim, Tomem, Ławieńskim. (Sza)

Z procesu o zabójstwo śp. min. Pierackiego

Telefon dr. Mosdorfa i sugestje obrony w kierunku ONR

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 12 bm. pierwszy zeznania składał komisarz Tadeusz Banko, zastępca naczelnika urzędu śledczego w Warszawie. Na miejscu pościgu był wówczas, gdy miał się on już ku końcowi.

Następnie zeznawał świadek Jerzy Stawicki, sekretarz ministra spraw wewnętrznych. Świadek podaje, że śp. minister Pieracki prowadził tryb życia bardzo regularny. O zabójstwie ministra dowiedział się świadek przed godziną 4, będąc na mieście.

Na pytania obrony świadek podaje, że w dniu zabójstwa ministra ko-

ło godz. 14-tej odbierał telefon od dr. Mosdorfa, który prosił o audjencję u ministra jeszcze tego samego dnia. Gdy świadek powiedział do Mosdorfa, że ze względu na zjazd wojewodów minister jest zajęty i audjencja może się odbyć dopiero w poniedziałek, lub wtorek następnego tygodnia, Mosdorf oświadczył, że to będzie zapóźno. Na pytanie adw. Pawenckiego, czy Mosdorf mówił, że będzie zapóźno po godzinie 15-tej, świadek odpowiada przecząco.

Adw. Hankiewicz wnosi o odczytanie zawartej w aktach sprawy relacji policyjnej, dotyczącej osoby Mosdorfa.

Sąd nie uwzględnił tego wniosku z uwagi na to, iż okoliczność ta nie ma żadnego znaczenia dla sprawy.

Z kolei na wniosek prokuratora sąd powtórnie przesłuchuje świadka komisarza Bankę. Świadek stwierdza, że grupa, której Mosdorf był jednym z przywódców, wydawała pismo. Na kilka dni przed 15 czerwca 1934 r. drukarnia, gdzie pismo to było wydawane, została zamknięta. Wkrótce potem „Sztafeta” przestała wychodzić.

Obronca Hankiewicz w związku z zeznaniami świadka Stawickiego wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadka insp. policji Sitkowskiego na okoliczność, że w dniu 15 czerwca, po zabójstwie min. Pierackiego, dr. Mosdorf zniknął z Warszawy i że dotychczas miejsce jego zamieszkania jest policji nieznane.

Prok. Rudnicki: Proszę sądu! Koło tej kwestji Mosdorfa i O. N. R. ciągle obraca się cały szereg pytań, wytworzył się stały wir, którego centralnym punktem jest Mosdorf. Kwestja telefonu Mosdorfa była brana przez władze śledcze pod uwagę. Ale wróćmy do pierwotnego punktu i twierdzić, że całe śledztwo jest zbudowane na wstążeczce, znalezionej w palcie w domu przy ul. Okólnik i wskutek tego jest oparte na niesłychanie wątpliwym podstawie i przewód sądowy może dać wynik wręcz odmienny od tezy aktu oskarżenia, jest naprawdę, moim zdaniem, bezpodstawne. To nie jest sprawa poszlakowa, to jest sprawa wyraźnych a mocnych dowodów. Dziś twierdzić, że ktoś inny popełnił zamach, że zamach wyszedł z innych sfer i przytaczać jako dowód, że jeden oficer policji w kieszeni palta zabójcy znalazł trochę tytoniu, którego istotnie nie było — a jeszcze inny urzędnik odebrał telefon od Mosdorfa i z tych drobnych sprzeczności, nieścisłości i faktów, które okazały się bez znaczenia, wysnuwać bardzo daleko idące wnioski, naprawdę jest bezcelowe. Jeżeli chodzi o to, jak się śledztwo rozwijało, to niechaj będzie ustalone, że Mosdorf tego dnia znikł. Miał po temu swoje przyczyny, nie związane z morderstwem min. Pierackiego. Jakżeż można przypuszczać, aby wódz, głowa partji, chciał uprze-

dzić i zagrozić o godz. 2 ministrowi, że jeżeli go nie przyjmie, to będzie w poniedziałek „zapóźno”? Zamach był popełniony o godz. 3.30. Jakżeż można w półtorej godziny zmontować zamach, lub odwołać wykonanie zamachu? Żałuję, że nie mogę poprzeć wniosku p. adw. Hankiewicza. Muszę zaprotestować przeciwko tego rodzaju wnioskowi i wobec bezcelowości wszystkich tych pytań, muszę również zaprotestować przeciwko nim, gdyż nie widzę racji ciągłego podnoszenia tego tumanu wątpliwości, skoro on musi opaść po każdym pytaniu i po każdym świadku.

Po oddaleniu wniosku obrońca Hankiewicz wnosi o powołanie na świadka dr. Mosdorfa dla wyjaśnienia, jakie znaczenie miały słowa, wypowiedziane przez niego dnia 15 czerwca 1934 r. do sekretarza śp. min. Pierackiego, p. Stawickiego: „To będzie zapóźno!”.

Prok. Żeleński oświadcza, iż złożone uprzednio przez prokuratora Rudnickiego oświadczenie odnosi się tembardziej do tego wniosku.

Po przerwie jako pierwszy zeznawał Jerzy Krzymowski, urzędnik prezydium rady ministrów.

Świadek powiadomiony został w październiku 1934 r. o przeprowadzeniu w Pradze rewizji u osobnika, używającego paszportu i nazwiska litewskiego Biskauskas. Przeprowadzono też wówczas rewizje u Włodzimierza Baranowskiego, Zabawskiego, Czuczkiwicza, Wł. Martyńca, Mirowicza, Eugenjusza Kulczyckiego i Dymitra Rawicza. Dokumenty, znalezione podczas tych rewizji, są świadkowi znane. Do tych dokumentów świadek dołączył dla śledztwa tłumaczenie z instrukcji wyszkolenia wojskowego O. U. N., oraz akt o ustroju O. U. N. i program wychowania w obozie O. U. N. Rewizje dokonane zostały przez władze czechosłowackie.

Z kolei sąd przystępuje do odczytania złożonych w śledztwie zeznań świadków nieobecnych, których sąd postanowił na rozprawie sprowadzać.

Prokurator Żeleński wnosi o uznanie tych zeznań za odczytane, jednak wobec sprzeciwu obrony sąd przystępuje do odczytywania.

Odczytano zeznania świadków: Bohdana Nazara, Eustachego Sawczyńskiego, Józefa Hofstaettera, Józefa Gorkowskiego, Stefana Rojowskiego, Henryka Ślusarczyka, Stefana i Zygmunta Szpaczów, Piotra Owsianki, Romana Goldzsteina, Michała Kasprzyka, Franciszka Mysińskiego, Antoniego Surowieckiego, Rompały oraz Reby Finger.

Rewizje u narodowców

Buk. — Policja przeprowadziła rewizję u członka Str. Nar. p. Pucka w Wielkiejwsi. Poszukiwano ulotek p. t. „Polacy” Wynik rewizji negatywny. Poza tem kilkakrotnie przesłuchiowano w związku z rozszerzaniem ulotek członka S. N., p. Czesława Litwina.

Ostatnio komendant posterunku przeprowadził rewizję domową u wice-

kierownika S. N., p. Bartłomieja Górczaka. Rewizja odbyła się na rozkaz sędziego śledczego przy sądzie grodzkim w Grodzisku. Poszukiwano spisu zmarłych wskutek ostatnich zajęć członków S. N. Wynik rewizji negatywny. (bm)

„Dzień wielkiej przygody”

„Dyrekcja kinoteatru „Apollo” zadowolona z wczorajszego filmu p. t. „Dzień wielkiej przygody”, którego premiera odbędzie się dziś. Tło i koloryt tego filmu kwalifikują go do klasy najlepszych obrazów polskich. Przed oczyma widza przesuwa się majestat „białych” piękno polskich gór, których najpiękniejsze zakątki wyczerpał na ekranie znakomity reżyser Józef Lejtes przy współudziale Ferd. Goetla, w którego reżisurze spoczywa kierownictwo produkcji i który jest również autorem ciekawego scenariusza. „Dzień wielkiej przygody” przedstawia w barwny sposób walkę Strazy Granicznej z bandami przemytników na pograniczu polsko - czechosłowackim. W walce tej biorą udział harcerze, którzy przebywają właśnie na pograniczu w obozach. Ostatni dzień pobytu w obozie ma być dla każdego „dniem wielkiej przygody”. Odtąd rozwija się żywa, pełna frazujących momentów akcja, trzymająca widza w nieustannym napięciu. Wspomina, niespotykane w polskich filmach ewolucje narciarskie, zjazdy ze szczytów, pościg motocyklowy wśród śniegów — oto kilka tylko scen, które budzą zachwyt i podziw. Obsada filmu pierwszorzędna; wystarczy wymienić, że występują takie osoby: Junosza - Stepowski, Brodniewicz, Dominiak, Lapiński, świetny narciarz Marusarz i t. d. Śliczny ten dramat o miłości, poświęceniu i bohaterstwie powinien zobaczyć każdy miłośnik naprawdę dobrych filmów.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 12. 12. 1935 r.

Dewizy:			
	trans.	sprzed	kup.
Belgia	89.20	89.38	89.02
Berlin	213.45	213.98	212.92
Holandja	359.00	359.72	358.28
Londyn	26.12	26.19	26.05
Nowy Jork czek 5.29%	5.31	5.28 1/2	
Nowy Jork kabel 5.29 7/8	5.31 1/8	5.28 5/8	
Oslo	131.15	131.48	130.82
Paryż	35.01	35.08	34.94
Praga	21.98	22.02	21.94
Sztokholm	134.65	134.98	134.32
Szwajcaria	171.90	172.24	171.56
Hiszpania	72.60	72.75	72.45

Tendencja niejednolita.

Obbligacje i papiery wartościowe:

3% poz. budowlana	40.==
5% poz. konwers.	64.==
6% poz. dolarowa	79.25
4% poz. premj. dol.	52.90
7% poz. stabiliz.	63.88
w drobnych	64.50

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złocie:

Bank Polski	96.==
W. T. F. Cukru	33.50
Lilpop	7.50
Ostrowiec	19.25
Starachowice	31.==

Tendencja przeważnie utrzymana.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Świetna propaganda znakomitego PERSILU.

Bezpłatne przedstawienie filmowe prawdziwą sensacją dla poznańskich gospodyń.

PERSIL zdobył sobie cały świat i głośno o nim wszędzie, czy to w Europie, w Ameryce, w Afryce lub nawet w Australji, ba nawet w dalekich Chinach. Wszędzie zdobył sobie znakomity środek ten dzięki swym szczególnie właściwościom zasłużony rozgłos. Najgłośniejszym o nim jednak ostatnio w Poznaniu. PERSIL stał się tematem rozmów wśród poznańskich pań i temsamem prawdziwą sensacją dnia.

Od kilku dni bowiem urządza firma PERSIL bezpłatne przedstawienia filmowe w kinie „Świt” przy ul. św. Marcjana, które cieszą się nadzwyczajnym powodzeniem. W doskonale ujętym programie przedstawiono to, co zainteresować musi każdą panią domu, a mianowicie zawsze aktualną sprawę czystości w gospodarstwie domowym oraz nowoczesne metody prania dzięki takim zdobyciom cywilizacji, jakimi są PERSIL, HENKO, IMI i ATA. Piękne filmy niezwykle porywające i praktycznie przedstawiają wartość tych produktów, niezbędnych już w każdym gospodarstwie i mających temsamem bardzo szerokie zastosowanie. Niezwykle pouczającym jest główny film o sposobach prania w ciągu wieków u różnych narodów, pozatem przebieg fabrykacji i dokładny sposób oszczędnego stosowania PERSILU do prania bielizny, wełny, wełny kolorowej, jedwabiu i innych tkanin i jak przytem oszczędza się na czasie i pracy. Nie braknie także momentów humoru, tak, że widownia raz po raz rozbrzmiewa śalwami śmiechu. Szczególnie dwa wesole dźwiękowe „Symfonia kuchenna” i „Wielkie pranie u państwa Misiów” przy doskonałej ilustracji muzycznej dają doskonałe przedstawienie. Krótka i ciekawa prelekcja uzupełnia to bądźco bądź niecodzienne widowisko. Całość przedstawia się doskonale i świadczy o sprężystym kierownictwie firmy PERSIL oraz jej dobrze zorganizowanym dziale propagandowym. Na zakończenie widzimy kilka ładnych widoków - Bydgoszczy, naszej północnej Wenecji, gdzie mieści się siedziba firmy „PERSIL”, Polska Spółka Akcyjna oraz nowoczesnie urządzonej fabryki.

Następne przedstawienia, które niewątpliwie cieszyć się będą również wielkim powodzeniem, odbędą się w czasie od 9. do 14. XII. i od 16. do 19. XII.

zr 841

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811

i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

Kto szuka podarku gwiazdkowego! Niech spieszy do Kałamajskiego!

Najtaniej: Pończochy, Trykoty, Bielizna, Gorsety, Szale, Rękawiczki, Zemperki, Berety, Torebki, Chustki do nosa, Krawaty, Szelki, Robótki i inne podarki gwiazdkowe.

7. SPRZEDAŻE

Dzwignia
reczna, maszyna do prania tania.
Solacka 6/8. zdg 75 953

Dwie
kotłiny westfalskie sprzedam.
Grudnia 4. m. 11. zdg 75 895

Dorsze
świeże i żywe karpie, liny, szczupaki poleca „Gdyniaryb”. Kanta-ka 7. p 2 764

Dobrze
prosperująca pralnie - prasowni- nie maszynami spowodu choroby sprzedam. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 75 959

Kawiarnia
w centrum miasta kuracyjnego w Wielkopolsce okazynie na sprzedaż. Do objęcia potrzebne 8000 zł. Wskaże Kurjer Poznański zdg 75 924

Kolonjalke
mieszkanie trzypokojowe, kuchnie sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 75 941

Apteka
w pełnym biegu, wdzieczny obiekt, w mieście ruchliwym i przemysł. około 6000 mieszk. b. zabor brusk. wraz z wart. nieruchom. pod korzyst. warunk. na sprzedaż. Tyko rzeczywisci reflektanci zechca się zglosic do Kurjera Pozn. dg 5148

23. ROZMAITE
Dywany
reperuje Tabernacki, Kreta 24, telefon 23-56. p 2 765

Witold Leworski
obrazy — oprawa
obrazów tylko Wrocławska 36, skład obrazów. dg 4951/2

Suknie
kostjumy wykonuje mistrzyni po cenach bardzo przystępnych. Wykonanie pierwszorzędne. Marji Magdaleny 1. m. 7. dg 4956

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dziewczyna
młodsza dobretni świadectwami wszystkiego 15. 12. szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 76 108

Młodzieniec
5 kl. gimnazjum poszukuje jakiegokolwiek pracy biurowej. Oferty Kurjer Pozn. zdg 76 104

Krawcowa
szyje elegancko, biegle, szuka posady po domach. Oferty Kurjer Poznański zdg 76 177.

Krawcowa
dobrej rodziny przyjmie jakiegokolwiek zajęcia, miejscowość obojetna. Spieszne zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 76 161.

Ekspedjentka
cukierni piekarni. Ekspresso szafka posady, miejscowość obojetna. Oferty Kurjer Poznański zdg 76 006

Kelner
rutynowany kaucja poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 75 859

Posługaczka
poszukuje posługi lub prania. Oferty Kurjer Poznański zdg 75 860

Służąca
gotowanie, pranie, prosi prace. Oferty Kurjer Poznański zdg 75 852

28. ROZRYWKA
Nadja
Beztroskie hulanki
do niedzieli
Kinoteatr „Sfinks”. zdg 76 184

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata na miesiąc grudzień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek); słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200 149